

KURIER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 24 (1966)

Rozwój miasta—oto najważniejsza troska przyszłej Rady Miejskiej.

(Wywiad z p. inż. Henrykiem Jenszem — przewodniczącym Komisji Technicznej Rady Miejskiej *).

W związku z zamierzonym rozwiązaniem Rady Miejskiej i rozpisanie nowych wyborów, zwróciliśmy się z prośbą do p. inż. Henryka Jensza — przewodniczącego Komisji technicznej Rady Miejskiej o udzielenie informacji co do gospodarki miejskiej w okresie bieżącym i w przyszłości.

— Zanim dam odpowiedź na zadane mi pytanie co do prac technicznych — mówię na wstępie inż. Jensz — muszę podkreślić różnicę pomiędzy Komisją Magistratu przedłożą Radzie Miejskiej, a Sekcją Techniczną Magistratu. Ogół obywateli nie zupełnie zorientowany w zasadach organizacyjnych naszych władz municypalnych często te wspomniane organy utożsamia. Komisja techniczna jest organem wyłonionym z Rady Miejskiej i ma za zadanie opinować i opracowywać te sprawy, które sekcja techniczna Magistratu przedłoży Radzie Miejskiej do aprobaty czy zgłoszenia, jak również służyć radą i pomocą Sekcji technicznej na każdorazowe jej zadanie oraz może zgłaszać swoje własne wnioski. Komisja techniczna składa się z 15-tu członków, prze ważnie fachowców i urzędników w mia rę potrzeby.

— Rozbudowa miasta nie jest rzeczą łatwą — mówi dalej p. inż. Jensz. — Wymaga sporo lat pracy i dużo pieniędzy. Jak na nasze możliwości zrobiono już dużo. Pozwól sobie skreślić krótką historię prac technicznych. Pierwszy Magistrat kontynuował rozpoczęte prace przed wojną, przedewszystkiem zajęty był rozmieszczeniem sieci wodociągowej i kanalizacyjnej według projektów inż. Szenfelda. Następnie przystąpił do rozbudowy elektrowni, która już nie mogła zaspokoić potrzeb miasta. Zmieniono prąd stały na zmienny, jaki musi mieć większa elektrownia. Na pierwszy Magistrat spadło zadanie doprowadzenia ulic i chodników do porządku, co przedtem było obowiązkiem każdego właściciela nieruchomości. Naogół ten Magistrat był bardzo wstrząśnięty w swych przedsięwzięciach i ograniczał się do prac najniezbędniejszych.

Drugi Magistrat przejął rozpoczęte i niedokończone prace przez swego poprzednika. Dokończył rozbudowę elektrowni oraz prowadził w dalszym ciągu roboty wodociągowe i kanalizacyjne. Wobec tego, że plany były już na wyczerpaniu i w dodatku obejmowały śródmieście, a pierwszy Magistrat o sporządzeniu nowych nie pomyślał, trzeba było przystąpić do opracowania nowego projektu rozszerzenia sieci kanalizacyjno-wodociągowej, zwiększyć wydajność pomp i podnieść jakość wody przez ustawienie oddzielaczy, czemu pierwszy Magistrat był przeciwny. Trzeba zaznaczyć, że wprowadzony przymus kanalizacyjny dał nowych 600 połączeń, z czego na śródmieście przypadło przeszło 60 proc., co oczywiście umożliwiło uporządkowanie jezdni i założenie chodników.

— Jak się przedstawia działalność Komitetu Rozbudowy?

Pierwszy Magistrat uważał, że w Wilnie kryzys mieszkaniowy nie ma, więc rozbudowywać miasta nie należy. Za tych więc czasów działalność Komitetu Rozbudowy była nikła. Magistrat drugi zajął zupełnie inne stanowisko. Większość domów, zwłaszcza z małymi mieszkańcami, nie odpowiada elementarnym warunkom higienicznym. Komitet rozbudowy przedewszystkiem zaopiekował się temi domami, przyznając duże sumy pożyczek na remonty. Następnie wspierał każdy ruch budowlany, jednostek prywatnych czy spółdzielni mieszkaniowych, których powstało aż trzy, — na Antokolu, Mostowej i Wileńskiemu.

Kontyngent kredytowy Banku Gospodarstwa Krajowego w roku 1930 w wysokości 3,800,000 zł. został użyty: na budowę domu robotniczego na Piłsudskiego (przeszło 400,000 zł.), część na 2 szkoły na Antokolu i 1 na Kuprjaniskach, resztę zaś na spółdzielnie i domy osób prywatnych.

Trzeba podkreślić, że tak ożywo ny ruch budowlany wpłynął ogromnie na zmniejszenie bezrobocia.

— Jakże zadania oczekują przyszłą Radę Miejską?

— Bardzo ważne, które trzeba podzielić na trzy części:

1) Przeprowadzenie studiów i pomiarów, które posłużą do opracowania niezbędnych projektów.

2) Na podstawie studiów i planu robót opracowanie nowych projektów, oraz

3) Wykonanie opracowanych projektów.

Do pierwszej kategorii prac zaliczyć należy dalsze prowadzenie pomiarów sytuacyjnych i warstwowych. Dane te są potrzebne dla opracowania planu regulacyjnego miasta. Tę pracę należy traktować jako najpilniejszą, bowiem bez planu regulacyjnego nie można wykonać niezbędnych prac kanalizacyjno-wodociagowych na przedmieściach, by zaopatrzyć ludność w wodę i kanały. Brak planu regulacyjnego uniemożliwia racjonalną rozbudowę miasta, wstrzymuje opracowanie projektów rozbudowy gazowni, racjonalnej komunikacji i t. p. Jeśli do tego weźmiemy pod uwagę ustawę budowlaną, która zawiera warunki co do rozbudowy miast przy ich podziale na strefy, to widzimy, że sporządzenie planu regulacyjnego jest najbliższem i najważniejszem zadaniem.

— W jakiej wysokości są przewidziane koszty na sporządzenie tego planu?

Koszt sporządzenia planu regulacyjnego jest przewidziany na sumę około 1,000,000 zł. Część prac została wykonana w latach 1926—30. Z 10,000 ha obszaru miasta, wykonano pomiarów na przestrzeni około 4,000 ha najgęściej zaludnionej t. j. w śródmieściu. Na najbliższe trzy lata należałoby asygnować na dalsze prace około 600,000 zł., z której to sumy kwotę 450,000 zł. należałoby przewidzieć z budżetu zwyczajnego, zaś resztę 150,000 zł. z odliczeń 5 procentowych od zaciągniętych pożyczek na inwestycje.

— A w roku bieżącym?

— W roku budżetowym 1931-32 należy sporządzić opisowy plan regulacyjny całego miasta z podziałem na strefy, oraz ustalić główne drogi komunikacyjne, oprócz tego należy sporządzić szczegółowy plan regulacyjny śródmieścia, gdzie pomiary zostały już przeprowadzone.

Należy przeprowadzić studia nad źródłami artestyjskimi, oraz nad jakością wody rzeki Wilgi, co jest koniecznem dla określenia kierunku dalszej rozbudowy stacji wodociągowej, której rozbudowa jest nagląca. Obecna stacja wodociągowa przy bardzo małym stosunkowo zużyciu wody na jednego mieszkańca, nie posiada już rezerwy. Wydajność studzien artestyjskich nie przekracza 6000 m.³ na dobę, a rozbudowa natomiast już dochodzi do tej samej ilości m.³. Wobec tego, iż zachodzi obawa braku wody, studia te powinny być już wykonane w ciągu najbliższego roku. Jako wynik studiów ma być rozstrzygnięta sprawa, czy miasto ma być zaopatrywane w wodę ze studzien artestyjskich, czy również i z Wilgi. Koszt tych studiów wyniesie około 30,000 zł.

— Więcej przeważnie studia i opracowywanie projektów?

— Tak jest. Ale co powiedziałem to nie wszystko. Przyszły Magistrat powinien opracować projekt dalszej rozbudowy sieci kanalizacyjno-wodociągowej. Jak panu wiadomo, projekt wodociągów m. Wilna z r. 1912-go obejmował tylko śródmieście, pominiejąc zaś zostały dość gęsto zaludnione przedmieścia jak: Antokol, Śni piski, Zwierzyniec, Nowy-Swiat.

Przez drugi Magistrat istniejący projekt był częściowo uzupełniany, lecz każdorazowo sztukowanie projektów bez zasadniczego objęcia całością rozbudowy wodociągów (sieci i stacji zasilania) może narazić w przyszłości miasto na straty. Mojem zdaniem, konieczne jest aby niezwłocznie przystąpić do opracowania projektów sieci kanalizacyjno-wodociągowej, których koszt wyniesie około 150,000 zł. Pracę tę należy ukończyć w przeciągu 3-4 lat.

— Czy poza opracowaniem projektów, spadnie obowiązek na nową Radę Miejską przeprowadzenia robót efektywnych?

— Oczywiście. Najważniejszą jest rozbudowa ew. budowa nowej elektrowni. Obecna elektrownia o mocy 4500 K. M. nie posiada już rezerwy. Doszukiwanie elektrowni, które polegało czy to na ustawieniu dodatkowego turbosopłu, czy na zamianie istniejących kotłów na nowe, było wywołane koniecznością, w przeciwnym bowiem razie nie mielibyśmy energii elektrycznej.

Jak powiedziałem elektrownia już nie ma rezerwy, a zapotrzebowanie na energię elektryczną wzrasta i wzrastać będzie. Zrozumiałe więc, że zagadnienie rozbudowy elektrowni jest pilne i powinno być rozpatrywane na szerszej płaszczyźnie, aby zapotrzebowanie na energię mogło być zaspokojone conajmniej na lat dziesięć.

Przy opracowywaniu projektu główną rolę powinien odgrywać czynnik potania energii elektrycznej. Wilno ma specyficzne warunki: przedewszystkiem jest położone na drugim krańcu od zagłębia węglowego, co robi to, że transport węgla kosztuje drożej niż sam węgiel w kopalni. Należy więc zwrócić uwagę na miejscowe źródła energii t. j. siły wodne czyli białą energię, oraz na duże pokłady torfu o dość wysokiej jakości jako opału.

Szczególną uwagę zwrócić uwagę na siły wodne, których Wileńszczyzna posiada w tak dużej ilości, że może tą energią zasilac wszystkie województwa wschodnie, nie wyłączając woj. białostockiego.

Zbudowanie przez miasto jednej wielkiej elektrowni wodnej przyczyniłoby się poza tem do rozwoju naszego przemysłu. W obecnych warunkach jedynie tania energia może stworzyć podwaliny dla przyszłego gospodarczego rozwoju upośledzonych województw wschodnich.

Mojem zdaniem w przeciągu najbliższych 2-3 lat powinna być zbudowana elektrownia wodna na rzece Wilgi (koło Szytan) o mocy 15,000 K. M. Przy takiej ilości energii można będzie zelektryfikować olbrzymią połac naszego kraju.

— Jak się przedstawia sprawa rezerwy?

— Sprawa ta jest już w Magistracie i należy się spodziewać, że w czasie najbliższym projekt budowy rezerwy zostanie całkowicie opracowany. Tą sprawą zainteresowały się czynnik rządowe, oraz Izba Przemysłowo-Handlowa. Rzeźnia ma prowadzić ubój na eksport.

— Sprawa komunikacji?

— Powinna być zbudowana stacja dalekobieżnych autobusów. Sprawa komunikacji wewnętrznej jest obecnie rozważana w Magistracie. Z tem zagadnieniem wiąże się sprawa uporządkowania jezdni i chodników. Wybudowana przed dwoma laty betoniarnia umożliwiła planową akcję układania chodników, bowiem jej produkcja jest zupełnie wystarczająca. Dotychczas ułożono chodników 180,000 m.², a do ułożenia pozostało przeszło 440,000 m.². Więcej na przyszły Magistrat spada obowiązek ułożenia chodników conajmniej do 20 tys. m.² rocznie.

— A sprawa asfaltowania jezdni?

— Wilno w swoim rozwoju urządzeń cywilizacyjnych nie idzie drogą normalną jak inne miasta, lecz robi skoki. Przeskoczyliśmy tramwaje, przekakujemy kostki, by z bruków zwykłych przejść na asfalt tam, gdzie niema dużych spadków. Na spadkach zostanie ułożona kostka granitowa lub klinkierowa. Obok asfaltowania należy poważnie brać pod uwagę kostkę klinkierową, której wyrób u nas nie przedstawia żadnej trudności, ponieważ posiadamy sporo specjalnej gliny, z której ta kostka się wypala.

— Jakże p. inżynier widzi drogi rozwojowe miasta?

— Jeżeli chodzi o rozwój kulturalny, to jest dość skryzalizowany i ciągły, tutaj przesiłen niema. Zresztą Magistrat robi co może by podnieść poziom kulturalny miasta, czego dowodem są nagrody literackie, subwencje i t. p. Lecz dalszy rozwój kulturalny zależy bezwzględnie od naturalnego rozwoju gospodarczego

*) Wies Szytan, niedaleko Rykoni, odległa jest od Wilna o 16 km. (przyp. Red.).

Sprawa o udaremniony zamach na Marszałka Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces o usiłowanie dokonania zamachu bombowego na Marszałka Piłsudskiego. Na ławie oskarżonych zasiadli: Piotr Jagodziński, lat 41, Józ. Dziegielewski, lat 33, Józ. Białkowski lat 30, Franciszek Markowski.

Obronę wnoszą adwokaci: Berenson, Smirnowski, Szmański, Honigwyl, Rudziński, Gieki. Przewodniczący rozprawie sędzia Nejman, przy udziale sędziów: Lautera, Laszkiewicz. Oskarza więc prokurator Grabowski.

O godz. 19 na 15 przewidzianą dwoma karawkami wszystkich oskarżonych z wyjątkiem. Na sali rozpraw, która szczególnie zapełniła się publicznością, znajdowali się przedstawiciele wszystkich dzienników, oraz wielu korespondentów pism zagranicznych. Niektórzy z nich specjalnie przybyli na ten proces.

W chwili, gdy na salę wprowadzono oskarżonych, kobiety z pośród rodzin, siedzących w pierwszych rzędach ławek poczęły płakać. Po chwili na salę wszedł komplet sądcy.

Oskarżeni wyglądają dobrze, uśmiechają się, kłaniają znajomym. Rozprawa rozpoczęła się od starcia obrony z przewodniczącym rozprawy. Oboje postawili wniosek o odroczenie rozprawy i zmianę kompletu sędziowskiego, który ich zdaniem jest dobrane niewłaściwie, gdyż wiceprezes Nejman już w sierpniu zeszłego roku otrzymał nominację na naczelnika wydziału w Ministerstwie Sprawiedliwości. Wiceprezes Nejman oświadczył, że nie może wziąć pod uwagę wniosku obrony, gdyż aczkolwiek nominacja jego na urząd nie jest dotychczas ogłoszona, to jednak dotychczas urzędowania w ministerstwie nie objął, a w dalszym ciągu pełni funkcję sędziego.

„Złote nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, opisującego oskarżenie przygotowanie i usiłowanie zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego, przez stworzenie piątki bojowników, z których jeden Jagodziński miał rzucić bombę pod samochodem Marszałka Piłsudskiego w Alejach Ujazdowskich, a inni mieli chronić odwrót głównego sprawcy zamachu. Zamach miał nastąpić podczas przejazdu Marszałka z Prezydium Rady Ministrów do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Następnie Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych, zaczęto badanie od Trochimowicza. Nie przyznaje się on, by brał udział w zrzuceniu, które miało na celu dokonanie

zamachu na życie osób piastujących władzę, również nie przyznaje się do tego, że miał brać udział w przygotowaniach zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Znajduje on, że należy do P. P. S. i że w końcu września był wzywany przez urzędnika Kasy Chorych Pużyckiego, który zaproponował mu wystąpienie z milicji porządkowej i zajęcie się inną robotą, polegającą na obserwowaniu członka partji, który jest konfidentem policji. Pużycki zaprosił Trochimowicza na zbiórkę, gdzie zastał już prócz Pużyckiego Chrościńskiego i Jagodzińskiego. Mówiono tam, że stajemy do walki i że musimy być przygotowani, żeby nas nie zaskoczyło. „Myslałem, że chodzi tu o ochronę od napadów innej organizacji”.

Następnego dnia odbyła się druga tego rodzaju konferencja. Wówczas Jagodziński mówił: „mam wrażenie, że wszyscy są pewni”. Chrościński oświadczył, że jest za stary do bronienia się przed napadami.

Na zapytanie sądu czy nie było mowy o bronii, Trochimowicz odpowiada: Tak! Pużycki pytał się na następną zbiórkę przynieść broń — na co Jagodziński odparł przecząco.

10 października odbyło się trzecie zwołanie. W pewnej chwili do kuchni wszedł jakiś nieznajomy i mówił z Jagodą. Jagodziński przyszedł do pokoju i powiedział nam, że będzie poważna robota. Po chwili gdy nieznajomy po raz drugi wszedł na chwilę Jagodziński powiedział nam, że rzuci bombę pod samochód, ale nie mówił pod czyj, powiedział, że my mamy go obserwować. Z dalszych zeznań Trochimowicza wynika, że na zebraniu ten była mowa, że zamach ten ma być dokonany na Marszałku Piłsudskim. Na pytanie czy oskarżony był 14-go września w Alejach odpowiedział twierdząco, i że miał wówczas przy sobie broń, gdy jednak padły strzały w Alejach Ujazdowskich, uciekł. Na pytanie, czy miał on broń podczas, gdy odbywały się zebrania, oskarżony odpowiada: „Tak! miałem ją w domu”.

— A gdyby Pużycki powiedział, że trzeba przynieść broń czy oskarżonyby ją wziął? — Tak! wziąłbym. — W jakim celu miałbyś jechać takimi drogami w Aleje? — Miałbym jechać pod dom z figurami. (Należy dodać, iż w wyniku dochodzenia zamach miał się odbyć przed domem z wielkimi figurami, z którego jest bardzo łatwa ucieczka na krańca miasta). — Więc gotowi byłbyście wykonać zlecenie Jagodzińskiego? — „Ja się wtedy wahalem” — odpowiada oskarżony.

Min. Zaleski ma wygłosić exposé.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W nadchodzącą środę na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych p. min. Zaleski wygłosi dłuższe exposé o polskiej polity-

ce zagranicznej. Exposé to budzi duże zainteresowanie ze względu na przebieg ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Rewizyta wielkiego muftiego z Jerozolimy.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Z kół muzułmańskich informują, że na wiosnę b. r. przybędzie do Polski najwyższy dostojnik wyznania mahometańskiego w Palestynie wielki mufti w Jerozolimie. Przyjazd jego do Polski będzie rewizytą

względem naczelnego duchownego wyznania mahometańskiego Polski muftiego Szynekiewicza w Wilnie, który w swoim czasie złożył wizytę wielkiemu muftiemu w Jerozolimie.

Zuchwały napad bandycki.

BERLIN 29.I. Pat.—Niezwykłe zuchwałego napadu rabunkowego dokonali we środę wieczorem trzej zamaskowani rabusie, którzy wpadli do filii kasy oszczędności na przedmieściu Berlina i z rewolwerami w rękach

zmusili obecnych urzędników do wydania im gotówki, znajdując się w kasie. Sprawy skrupowali porównani dwóch urzędników, trzeciego zaś steroryzowali. Po zrabowaniu 5 tys. marek gotówki rabusie zbiegli.

miasta i w tym kierunku należy zmobilizować wszystkie siły.

Kryzys gospodarczy Wilna jest wywołany i tem, że nastąpiła zasadnicza zmiana rynków zbytu. Przed wojną Wilno pracowało przeważnie surowcami rosyjskimi na rynki rosyjskie. Po wojnie nastąpiła zasadnicza zmiana i przemysł wileński musi się przebudować, dopasować do nowych form i warunków.

Powojenne Wilno rozszerzyło się znacznie pod względem zasięgu administracji państwowej i prawdopodobnie rozszerzy się jeszcze znacznie, atoli pod względem przemysłowo-handlowym znacznie się skurczyło. W tym więc kierunku winny pójść nasze wysiłki i Rada miejska ma ogromne pole do działania. Jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że posiadamy białą energię t. j. siłę wodną. Więc przedewszystkiem należy stworzyć tanią energię popędową, co umożliwi ze względu na lasy skoncentrowanie u nas przemysłu drzewnego, jak: tartaków, fabryk papieru, tektury, celulozy, mebli i przemysłu chemicznego.

Posiadamy świetne warunki dla przemysłu mińskiego, bowiem Wilno leży w centrum największych plantacji lnu, i dlatego ma być gorzej od Łodzi czy Białegostoku?

Przemysł garbarski przetrwał już swój kryzys, dostosował się do nowych warunków i należy wierzyć, że budowa nowej reżni eksportowej i polityka eksportowa mięsa znacznie przyczyni się do jego ożywienia.

Jesteśmy również krajem rolniczym, więc ożywienie przemysłu rolniczego przyniesie Wilnu też korzyści,

że ono będzie regulatorem tej dziedziny życia gospodarczego w naszym kraju.

— Jednak na to wszystko są potrzebne kapitały?

— Bezwątpienia. Opowiem panu pewną anegdotkę o Fordzie. Kiedy ów potentat rozpoczął budowę pierwszej fabryki samochodów, wysłania go, że kto będzie niemi jeździł, skoro dróg odpowiednich niema. Na to Ford odpowiedział zapytaniem: — Co wprawdzie zostało stworzone — nogi, czy drogi?

Stworzyć najprzód tanią energię popędową — kapitał napłynie.

— Więc p. inżynier ma na myśli kapitały obce?

— Tak. Kapitały obce są znacznie tańsze od krajowych. Zresztą widzimy, że obce kapitały chętnie się w Polsce lokują, lecz niemi musimy umiejętnie pokierować.

ab.

*) W związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej w Wilnie postanowiliśmy możliwie wszechstronnie oświecić zagadnienie gospodarki miejskiej jej dotychczasowe rezultaty, potrzeby i braki.

W tym celu współpracownik nasz rozpoczął szereg wywiadów z wybitnymi znawcami spraw miejskich oraz przedstawicielami zainteresowanych bezpośrednio grup ludności. Użytkane w ten sposób opinie poszczególnych obywateli miasta będziemy traktowali wyłącznie jako materiał informacyjny, nie biorąc odpowiedzialności za wypowiadane przez nich poglądy i derydery.

Ankieta otwiera wywiad z inż. Jenszem, przewodniczącym Komisji Technicznej Rady Miejskiej, jako niezaprzeczenie kompetentnym znawcą tej najważniejszej dziedziny gospodarki miejskiej. Redakcja.

Najstawniejsze dziecko w U. S. A.



Jest niem mały „Sunny Moyer”, sławny z tego, że był owocem 2-letniego małżeństwa na próbie, które miało się rozjeżdż, gdyby nie to dziecko.

Nieprawdziwa wiadomość.

WARSZAWA, 29.I. (Pat). W Nr. 18 berlińskiej „Textil Ztg.” z dnia 22 stycznia r. b. ukazała się wiadomość o jakoby zamierzonym wprowadzeniu w Polsce narazie trzymiesięcznego moratorium. W związku z tem Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Były minister pod zarzutem oszustwa.

LWÓW 29.I. Pat. — We środę, dnia 29 b. m., aresztowany byłego ministra ukraińskiego rządu Zachodniej Ukrainy adwokata dr. Izidora Holubowicza. Holubowicz wpłacił się w interesy drzewne i naftowe, na których stracił wiele pieniędzy. Chcąc się ratować, rozpoczął współpracę z pewnym osobnikiem z Borysławia i razem z nim dopuścił się szereg oszustw.

Faszystowski wymiar sprawiedliwości.

RZYM, 29.I. (Pat). Znany prawnik włoski Ryszard Gualino, twórca wielkiego trustu włosko-miedzianarodowego dla wytwarzania sztucznego jedwabiu, aresztowany przed kilku dniami z rozkazu ministra spraw wewnętrznych, został skazany na przymusowe osiedlenie się na wyspie Lipari na okres 5 lat. Jak wiadomo, Gualino jest wnieściany w proces Oustrza, który toczy się obecnie w Paryżu i z tego względu na postępowanie narazie w więzieniu w Turynie do dyspozycji francuskich władz sądowych.

Trzęsienie ziemi w Albanji.

WIEDEŃ 29.I. Pat. — Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Korica w Albanji. W dniu 28 b. m. o godz. 7 rano nastąpiło tu gwałtowne wstrząśnienie ziemi, którego ośrodek znajdował się wewnątrz miasta. Większa część domów została uszkodzona. Według dotychczasowych danych, zginęły 3 osoby, 3 zaś odniosły rany. Połączenia telefoniczne i elektryczne nie funkcjonują. O godz. 3-jej po południu powtórzyły się wstrząsy. Z małymi wyjątkami wszystkie domy zostały w mieście mniej lub więcej uszkodzone. Wśród ludności panuje panika.

Przemysł brylantów.

KATOWICE, 29.I. (Pat). W ręce śląskiej straży granicznej wpadła szafka przemysłników biżuterii, którzy głównymi artykułami przemysłu były brylanty i perły. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia i rewizji skonfiskowano klejnoty, nielegalnie przemycane do Polski wartości 120 tys. zł.

Giełda warszawska z dnia 29.I. r.

WALUTY I DEWIZY			
Dolary	8,90	8,93	8,89
Holandja	358,70	359,60	357,80
Loncyng	4 32	4,33	4,30
Nowy York	8,601	8,603	8,593
Nowy York kabeł	8,922	8,912	8,912
Praga	34,40 1/2	35,05	34,88
Szwajcaria	28 3 1/2	28,40	28,38
Wiedeń	125,55	127,46	127,10
Włochy	12,37	12,48	12,39
Berlin w obr. pryw.	40,71	40,88	40,59
			211 96

PAPIERY PROCENTOWE			
3% budowlana	50,50		
Pożyczka lwań-tyc.	93,0	150,00	
1% sama seryjna	100,00		
5% Premjowa dolarowa 50,25—53,00	52,50		
5% Konwersyjna	8,00		
6% dolarowa	68,00		
8% L. Z. B. G. K. i B. R. obl. B. G. K.	94,00		
1% same 7%	88,25		
4% ziemskie	41,25		
4 1/2% zł-miekie	5,00		
6% zł-miekie dolarowe	90,00		
5% warszawske	57,75		
8% Piotrkowska	71,75—72,20	72,00	
10% Radomia	62,00		
10% siedle	5,75		
	74,25		

A K C J E

Bank Handlowy	106,00
Bank Polski	150,00
Bank Zachodni	70,00
Węgeln	8,50
Norblin	31,00
Starachowice	11,50

ZGNILIZNA.

Niedawno pisma wileńskie doniosły o popełnionych przez członków zarządu Bratniej Pomocy znacznych nadużyciach natury pieniężnej. Rzec przykry, wielce przykry, rzucająca cieniem na ogół młodzieży akademickiej U. S. B., tem bardziej zatem wymagająca komentarzy.

Co się stało? Jaka przyczyna sprawiła, że ta dotychczas ciesząca się dobrą opinią instytucja znalazła naraż w sobie ludzi, którzy w tak karygodny sposób naruszali jej opinie? Czy od 11-u lat jej istnienia zaszy tak wielkie w psychice młodzieży akademickiej naszej Wszchnicy zmiany, że aż się stały możliwe, wyżej wspomniane, pożałowania godne fakty?

T. zw. szerszy ogół nie orientuje się w tych sprawach. Doszły do niego wieści, że oto jakieś brudy popełnili akademicy w swojej instytucji samopomocowej i nie więcej. Dowiaduje się i uogólnia, warto go zatem poinformować o przyczynach i właściwym podłożu tych spraw.

Na każde niemal zjawisko życia zbiorowego składa się dużo, często nader skomplikowanych przyczyn, jak jest i tym razem. Przyczyny, które wywołały ostatnie (wstydlive — przez pewien, lubujący się w przy pisaniu nieprzyjemnym dla siebie ludziom różnych fałszywych inkryminacji, dziennik wileński „tonowane”) tkwią dosyć daleko, tłumaczy je wszakże znakomicie przynależność partynia młodzieńców, będących sprawcami owych głośnych dziś, w całym Wilnie gorszących postępów. Nie zaskoczyły one nas wcale, spodziewaliśmy ich lada dzień.

Niedaleko bowiem pada jabłko od jabłoni — a znamy dobrze mentorów i preceptorów tego odłamu młodzieży. Gruby materiałizm, owa pseudorealna, minimalistyczna polityka w stosunku do ideałów niepodległościowych, zbiegająca do wszystkiego co nieendekie nienawist, a wszystko to połącznięcie niekiedy pokostem najobudniejszych frazesów na tematy narodowe i religijne — oto „ideały”, na których się wychowała rodzona latorość edencji, t. zw. młodzież wszechpolska.

Jaki posiew, taki plon. Ow brak szlachetnych ideałów, brutalny cynizm metod i środków wytworzyły ową cuchnącą atmosferę, były tem zgnięciem podłożem, na którym gniazdoszłakie skrupuły w naturach słabszych moralnie i rodzą takie fakty jak omawiane, to wykult środowiska, w którym rządzą pp. Kownacy i Komarnicy.

Jakż stonunek tych panów do ich „wszechpolskich” wychowanków? Ogromnie pobłażliwy. Tuszuje się jak może i co może. P. Kownacki „nie pamięta” jakie podpisywał weksle (tak drobnostka, głupie dwa tysiące), p. Komarnicki... różnie o tem mówi... Wszyscy pamiętamy jego „heroiczne” boje, w których z podziwu godną „beztrosnością” stawiał po stronie swoich pupilków, on „beztrosny” i „objektywny” kurator Bratniej Pomocy. Jak kaupterdowskim wykretem obalił najzłodszy zę z swych uczniów, aby utworzyć drogę swemu pupilkowi, który wprawdzie jest kompletnym zerem intelektualnym, ale młodzieńcem „wszechpolskim”, czego o pierwszym powie dzieć nie można. Nawiasem mówiąc drogę to podobno kosztowało p. profesora, ale jest zupełnie naturalne, że w chwilach krytycznych „swój do swego po swoje”. Przy tej okazji trudno nie wspomnieć o tem, że „słaba pamięć” jest cechą wspólną w tym obozie. Ow „wyżej” wzmiankowany „pupilek” grzeszy nią jeszcze jaskrawiej, niż p. Kownacki... ale są

tacy, którzy ją mają wcale niechęć i pamiętają podobno, nawet numer weksla...

Ale ad rem. Ostatnie dni przyniosły coś więcej, okazuje się, że „zaraza w Grenadzie” rośnie. Oto w tak zw. „Wileńskim Komitecie Akademickim”, instytucji opanowanej także przez „Młodzież Wszchnepolską”, ro wania ogółu polskiej młodzieży akademickiej, także podobno wykryto szczytym pretensje do reprezento-jakieś nadużycia. Szlachetny to element ci „młodzi owu”... Mało tego! Oto wczorajsze pisma doniosły, że jeden z „bohaterów” nadużyć w Bratniej Pomocy, korporant z najbardziej bogoojczyźnianej „Batorji”, Michał Czerewko, popełnił znów kilkatisieczną defraudację w wojsku, a także fałszerstwo i zdezerterował! To już nie karygodna zresztą, jakaś lekkomyślność, czy słabość ale wręcz kryminalne skłonności!

Niezorientowany w terenie akademickim zewnętrznym widzi, że zdumieniem zastanawia się nad przyczynami tego zjawiska, że wśród owej „nadszłej narodu”, przyszłej „elity intelektualnej” społeczeństwa, rej wodza elementu nie z temi mianami nie mające wspólne. Główna przyczyna tego tkwi dosyć głęboko i w przeważnej części nie w Uniwersytecie. Musimy poszukać jej w szkole średniej, w zupełnym braku przygotowania tamże do życia społecznego, w nieobecności elementarnych pouczeń o zasadach nowoczesnego życia narodów i państw w programach szkolnych, w braku nacisku na — nietylko już — konieczność stosowania pewnych demokratycznych — ale i etycznych pobudek w życiu społeczeństw. Są to przynajmniej, z którymi młodzież szkół średnich, w klasach starszych na całym zachodzie Europy dość wyczerpująco jest zaznajamiana — więcej nawet — mówi się tam z uczniami o ukladzie sił politycznych w państwie i dyskutuje programy stronnictw.

Nie dziwnego więc, że mimo świadectwa „dojrzałości”, wiele nie dojrzały maturzysta przyszedłszy do Uniwersytetu czuje się jak tabaka w rogu, wszak w szkole średniej tajono przed nim nawet zasługi Naczelnego Wodza, błędzi poemacku i wpada w ręce tegich, wygadanych ewików par tyjnych z O. W. P., którzy go łapia bez trudu na swoje oklepne wprawdzie, ale jaskrawe frazesy w rodzaju „ratujcie polskość”, „hajże na Żyda”.

Trzeba było dopiero, aż — także mocno jaskrawych faktów, jak ostat nie w Bratniej Pomocy i W. K. A., żeby te psychozę podważyć. Wbrow rozpaczliwym wysiłkom „zarazonej Grenady”, jutro ma się odbyć walne zebranie członków Bratniej Pomocy U. S. B. i debata nad temi sprawami. Wiemy o pogłoskach rozsiewanych przez obóz „wszechpolski”, na temat, jakoby zebranie miało być odwołane, etc. Usiłowano też przesłonić to awan turami w sprawie Brześcia. Mamy jednak nadzieję, że tym razem ogół młodzieży akademickiej naszej Uczel ni nie da się wprowadzić w błąd ani temi sztuczkami, ani przez obwiepol ską obłudę i demagogię i osadzi te sprawy należycie.

S. Z. Kłaczynski.

P. S. W ostatniej chwili otrzyma liśmy potwierdzenie tych pogłosek; wydaje nam się to jednak tak nieprawdopodobne, że w dalszym ciągu nie dajemy im wiary. Jesteśmy pewni, że odpowiednim władzom uniwer syteckim zależy przeciż na jak naj rychlejszym rozwiązaniu tych spraw i nie widzimy żadnych, choćby naj bardziej „technicznych” powodów do odwołania tego, tem bardziej, że jest to woda na młyn środowiska, w którym dane przestępstwa wyrosły i grającego bardzo wyraźnie na zwłokę.

Demoralizacja młodzieży w Rosji sowieckiej.

Wychodząc z założenia, że „rękoma młodzieży dokończyć będzie można budownictwo socjalistyczne”, dzisiejsi władcy Rosji zwracają baczną uwagę na propagandę wśród młodzieży. Przedewszystkiem wciąga się dzieci do „pionierskich organizacji” (coś w rodzaju skautingu), urzęda się dla nich zabawy, pomaga w pracy i nauce i t. d. Dzięki tej akcji, organizacje pionierskie liczą obecnie 3.301.458.000 dzieci.

Na XVI Zjeździe Partii Komunistycznej skonstatowano, że aktywność polityczna pionierów wzrasta i młodzi, swą wyteżoną pracą zmuszają starszych do współzawodnictwa socjalistycznego. Frazes ten wymownie obra zuje pojęcie wychowania komunistycznego w Rosji sowieckiej. Dzieciom-pionierom nakazuje się, aby na każdym kroku śledzili swych rodziców, jak również, aby notowali nazwiska tych robotników, którzy spóźniają się do pracy. W licznych fabrykach utworzono t. zw. strażę pionierską, których zadaniem jest kontrolować pracę dorosłych. W ten sposób dzieci wychowywane są od wczesnej młodości na denuncjantów i szpiegów swych własnych rodziców. Podany poniżej przykład, ilustruje najdobitniej, jaki szacunek żywią dzieci dla swych rodziców. W fabryce Duka, 13-letni pionier, oświadczył na zgro madzeniu komorki zawodowej: „Mój ojciec nie przychodzi regularnie do pracy i jest pijakiem. Kilkakrotnie usiłowałem namówić go do współprawnictwa politycznego i współzawodnictwa socjalistycznego, ale w odpowiedzi na to, zawsze mnie bił. W obecności wszystkich, zgromadzonych tu robotników oświadczałem, że od tej chwili nie uważam go za swego ojca”.

Obowiązkami pionierów jest zbierać stare żelazo, buty, szmaty i t. p. starzyne, która przerabiana w fabrykach nietylko nie niszczy, ale wręcz przeciwnie przynosi skarbowi państwa dochody.

Niekiedy dochodzi przytem do nadużyć, niektóre bowiem przedsiębiorstwa uważają pionierów za tanią siłę roboczą i w każdej pracy nią się posługują.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Polka w Paryżu.

(Wystawa malarska p. Hanny z Soltanów Romerowej).

Nie było gdzie bo u Bernheima, najslawniejszego wydawcy sztuki w Faubourg St. Honore, wystawiła znana Wilna ziemianka infancka swe skwarole wzbudzające zdziwienie w kraju i zagranicą wielką bezpośrodkością w ujmowaniu tematu, niepodległością żądnej szkole i specjalną techniką czystej akwaroli, bez używania białej farby jej obrazy wodnemi farbami przewyższają rozmiarem zwykłe utwory tego rodzaju, są to przedewszystkiem okolicie dziedzicznego Janopola, Rzedzcy, krajobraz smętny, północny, rude ogrody jesienne, tute zasne śniegiem, mgła, wawelża dworów, ostatnich fortec rodzin trwających na stanowisku, a obok tych rzeczy smętnych rozesełanie pól jaskrawych kwiatów, dzwuch w barwnych chustach, scen rodzinnych, zwiastów domowych, typów, wreszcie portretów, które traktuje p. Romer z równie szczerem natchnieniem jak całą swą twórczość.

Otwarcie Wystawy odbyło się w obecności przedstawicielstwa Polski (Amb. Chłapowscy) i licznych krytyków, oraz znawców, którzy w pismach francuskich nie szczędzili młodej artystce słów uznania.

Następna Wystawa urzędu p. Romerowej w Brukseli, a na wiosnę wystawiła w „Salon”, wielkiej międzynarodowej wystawie sztuki w Paryżu.

Watykan i rząd włoski dążą do restytucji monarchii Habsburskiej.

PARYŻ, 29-I. (Pat). Gazeta „La Republique” poświęca obszerny artykuł rzekomym zamiarom Włoch i Watykanu w sprawie rozbudowy monarchii austro-węgierskiej. Ople rając się na rewelacjach, poczynio nych przez holenderski dziennik „Nieuwe Rotterdamse Courant”, autor artykułu dowodzi, że ugody laterańskie zawarto głównie z tego

powodu, iż Mussolini przekonał się, jakoby zamiary Watykanu w sprawie przebudowy Europy Środkowej były identyczne z jego projektem. Obecnie Watykan i Kwirynał rzeko mo działają we wzajemnym porozumieniu w sprawie utworzenia w Europie Środkowej jednego państwa katolickiego pod panowaniem Habsburgów.

Głosy prasy francuskiej o nowym gabinecie.

PARYŻ, 29-I. (Pat). Dopiero teraz można sobie zdać sprawę z nastroju opinii publicznej francuskiej w stosunku do gabinetu Lavała. Utworzony on został z poniedziałku na wtorek tak późno, że prasa nie mogła natychmiast reagować. Nawet dziś zachowuje się ona z pewną rezerwą. Pewne dzienniki, które z ogólnej orientacji nowego gabinetu powinny się cieszyć, wyrażają zdziwienie z powodu obsadzenia niektórych ministerstw. Dziwna np. wydaje się im obecność w tym samym gabinecie sen. Mario Roustana, gorącego zwolennika szkoły pow-

szechnej, którą oczywiście będzie popierał na stanowisku ministra oświaty oraz sen. Leona Berarda, zdecydowanego przeciwnika tej szkoły, który nie omieszka przeciwstawić się urzęcystwieniu zamiarów swego kolegi. Nastroj prasy lewicowej jest wogóle niezwykły z wyjątkiem dziennika „Le Gauche”, który gotów jest popierać ten gabinet. Inne dzienniki lewicowe zapowiadają, że będą zawzięcie zwalczać nowy rząd, który w ich oczach stanowi niemal całkowicie utworzony blok narodowy.

Środa 119 „Młodych”.

Można było obliczyć według metryk że trzy pokolenia zeszy się w Klubie Literatów by posłuchać co nam najmłodsza twórczość wileńska niesie w darze. Dowód to istotnego zainteresowania wilińian tem, co się w mieście naszym wyklukwa, rośnie i zakwita. A kwitną prawdziwie piękne i zajmujące kwiaty. Szkoda że z literatów starszego pokolenia tylko p. Wyszo mski, (prócz w. Prez. H. Romer, która zagajała zebranie) a z profesorów p. Massonius, ciekawi byli owoców pracy młodych poetów.

Obecni, w liczbie około 70 osób, wysłuchali z niesłabnącem zajęciem utworów kolejno: p. T. Bujińskiego, który dał nam wiersze o głębokiej, szczerzej prostocie, mocno zbudowane, oparte na tematach wyjętych z własnej, indywidualnie rozwiniętej duszy. To, powiedzmy odrazu, jest cechą naszych wilińian, wybitna indywidualność, brak pozy, czy chęci dążenia za modnym prądem kosztem oryginalności. Ogólną cechą tej młodej plejady, to jakiś swego rodzaju neo-romantyzm, trzeżwo patrzący wkoło, ale z najgłębszymi rzeczy chcący wyrażać piękno, myśl o czemś innym, górnijszym, przetworzyć w sobie widziany obraz na pokarm dla duszy. Ale wróćmy do poszczególnych recytacji. P. Bujińskiego, Francja, Zakopane, Księżyc nad Tallinem, Babin, Port, pozostają w pamięci jako obrazy i nastroje. P. Cz. Miłosza wiersze są bardziej skomplikowane, sztucznie budowane, szukające wyrażań dziwnych, wymyślnych, ciekawe w ujęciu, nie cofające się od wizji okrutnych i wstrętnych, Litwa, i niesamowicie dłuższy poemat makabryczny, to były wybitne momenty w czytanych rzeczach. P. Zagórski bodaj że miał największe powodzenie, jest w nim rozmach, entuzjazm i temperament ponoszący, tematy też sobie obra baterskie i one tętnią mu żywo, zachęcająco. Wiersz o Allain Gerbault, szubjącym po oceanach na swym Firecrescie, Bokser, ponoszą zapalem. Wiersz z okna, bardzo ciekawy, jak również oryginalnie ujęte Aksjomaty, wiersze o Astronomii, Matematyce,

Wykład, krótkie wiersze o miastach, w kilkudziesięciu słowach ujmujące charakter każdego z nich, wreszcie niezwykły śmiały, głęboki, z młodzieńczą szczerością i męstwem męznego serca pisany wiersz o majowych wypadkach...

P. Hałaburda dał może najbardziej przetrawiony i dojrzały materiał, tamci jakby z chciwością czerpiący pełnymi garściami z wszystkiego koło siebie, ten już wybrał. Wiersze: Piechota, Film, Żywoć poczętego człowieka i inne, mające tę cechę „romantyzmu zimnej krwi” o jakiej pisze autor, są owocem namysłu i opracowania poważnego, świadomego swych chęci.

Po przerwie, zapelnionej gwarem licznym zebranie młodzieży, poeci od czytali rozmaite wesołe żarty, z których poemat o braciach p. Hałaburdy i o męczyźnie przyszłości p. Zagórskiego, wywołały największą wesołość, jak również świetne parodie wierszowania p. Wyszo mskiego, p. Dobaczewskiej, p. Łopalewskiego i p. Hulewicza przez p. Bujińskiego.

P. Hel. Romer zawiadomiła zebranych o wyjeździe p. Hulewicza na odczyt do Lwowa, o następnej Środzie, która zapewne odbędzie się łącznie z Syndykatem Dziennikarzy na temat Państw Bałtyckich, z których p. Bol. Wit. Świeciecki przywiózł ciekawy materiał z dziedziny kultury Łotwy i Estonji, czym się z gośćmi środowiem podzieli. Później zaś przypuszczalnie będziemy przyjmowali prawie wilińianina, p. Benka Hertz, który przyjedzie do nas na przedstawienie Czapurka i z pewnością zechce być naszym gościem, tem bardziej że Wilno sobie obrał na obchód 30-lecia swej pracy literackiej. Rozchodzono się po bardzo miłym wrażeniu żęmy usłyszeli coś nowego i o wiele świeższego, ciekawszego w swej oryginalności, jak produkcje Kwadręgi, w której tyle sztucznej pozy. Cóż kiedy wielkie magi wileńskiej krytyki literackiej (wielkie we własnym pojęciu) ignorują miejscowych twórców...

U. Szer.

PAMIĘTAJ O DNIU 16 LUTEGO???

Bezpieczny kostjum.



Widzimy tu nowowynaleziony kostjum, którego wynalazca demonstruje właśnie skok z parowca do rzeki, przy czem nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

Odkrycie nowych złóż platyny.

Na wyspie Chiloé (naależy do rep. Chile) odkryto ostatnio bogate złóż platyny.

Kiedy zdobywcy hiszpańscy szukali górnictwa w podbitych przez się krajach Ameryki Południowej i Środkowej legendarne Eldorado, znaleźli w wysubliwych żyznych miejscach rzek złotożony piasek, a w nim grudki diamentu, ciężkiego, szaro-białego metalu, który nazywali żartobliwie „platina” co znaczy dosłownie „srebrko” od wyrazu „plata” — srebro. Nie przecuawali wówczas złomkowie Cervantesa, że owe „srebrko” było metalem, 4-krotnie cenniejszym od srebra, a dwukrotnie od złota, było znana dziś w całym świecie platyna.

Najbogatsze kopalnie platyny znajdują się na wschodnich zboczach gór Uralskich (Rosja). Poza tem mamy złóż platyny w Meksyku, Brazylii, Kolumbia, na San Domingo, a nawet w Alpach, gdzie jednak występuje platyna, w ilości znikomej, w połączeniu ze związkami miedzi.

Platyna spotyka się w postaci ziarn spłazczonych lub okrągłych. Największą grudkę platyny znaleziono na Uralsu przed paru laty. Ważyła ona 7 kg.

Platyna z reguły spotyka się w szczytach czterech pałk pochodzenia wulkanicznego. Platyna podobnie zresztą jak złota czy srebra, nie spotyka się w stanie absolutnie czystym, a tylko w połączeniu z innymi pierwiastkami, jak żelazo, pallad, (Pt—Pd), miedź, rod, osm, iryd i ruten. Ruda platynowa zawiera czystą platynę zaledwie 75-85%. Żeby tę czystą platynę otrzymać, słowem wy pada nader skomplikowane zabiegi fizykochemiczne, rozpuszczanie rude platynowej w kwasie chlorowodorowym, dolewając kwasu azotowego, wyparowywać otrzymaną cholekę platynową i t. d. Dzięki temu też jest platyna tak kosztowna. Na szczęście, w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat metodę otrzymywania platyny drogą laboratoryjną znaczenie uproszczono, a w związku z tem cena platyny spadła.

Platyna spotykana w handlu, zawsze zawiera nieco irydu, co dodaje jej trwałości. Polerowana platyna ma wspaniały połysk, przypominający srebro. Platyna jest — podobnie jak złoto — bardzo kowalna. Przytem jest bardzo wytrzymała. Tak np. platynowy drut o średnicy 0,002 mm. poka do piero pod ciężarem 124 kg.

Platyna, zwana też „białym złotem” jest miedzią od srebra i niestęchanie odporna na wysoką temperaturę. Topi się dopiero przy temperaturze ponad 2000°. Z tego względu, używana jest platyna do wyrobu naczyń laboratoryjnych, jak tygle, alambiki i t. p. Są np. alambiki platynowe wagi 60 — 70 kg.

Platyna opiera się również działaniu kwasów i wcale się nie utlenia. Rozpuszcza się tylko w wodzie królewskiej i to bardzo wolno. W związku z tem używa się platyny do wyrobu części maszynowej zegarków, niektórych instrumentów chirurgicznych, wzorcowych miar, monet (jakich czas kursowały w Rosji monety platynowe), no i oczywiście biżuterii.

Cena platyny waha się od 600 do 1000 fr. za kg. Produkcja tego cennego kruszcu, który ma jeszcze wielką przyszłość przed sobą w przemyśle, wynosi 1500 — 4000 kg. rocznie.

POSZUKUJE POSADY RZĄDCY DOMU

w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” pod Nr. 87.871 dla W. S.

DORPAT.

Drugie po Wilnie najważniejsze centrum nauki na północnym wschodzie Europy. Na ratunku dorpatczakom rozmożna o przyszłości i teraźniejszości miasta. Przygodne spotkanie z „Wileńczukiem”, członkiem bezimiennego dwustygutowej kolonii polskiej.

I.

W języku kraju, którego jest odwiecznym centrum kultury narodowej i ogólnoludzkiej, miasto to zwie się Tartu. My Polacy przyswoiliśmy jego duńsko-niemiecką nazwę Dorpat — notując zaledwie w pamięci — znacznie późniejszą nazwę rosyjską Jurjew.

Dorpat w ciągu niemal całego minionego stulecia uchodził i nas za synonim dyplomu uniwersyteckiego. Określne „Dorpatczyk” — stosowało się u nas w mowie potocznej do ogólnego procentu ludzi z wyższym wykształceniem.

Dorpat, jak to wskazuje chociażby przykład bliskiego Wilnu ministra Aleksandra Prystora, był miejscem „młodości górnej i chmurnej”, garści, ciągle zasobem nowych sił wspieranej naszej młodzieży uniwersyteckiej, która dając ku światłu wie dzy na przestrzeni długich dziesiątek lat minionego stulecia, szczególnie po zuśieniu przez Rosję Wszchnicy Wileńskiej — tworzyła dwa miejsca skupienia — w Rydze i Dorpacie.

Zanim przejdę do streszczenia historii i roli na północnym wschodzie Europy Uniwersytetu Dorpackiego, dzięki któremu miasto to jest tak sł-

wne i popularne, uważam za konieczne wspomnieć choć w kilku słowach o przeszłości samego Dorpatu.

Nie będę tu się odwoływał do żadnych dzieł naukowych, gdyż nie piszę wyczerpującej monografii, a zre-



Pomnik twórcy Uniwersytetu Dorpackiego króla szwedzkiego Gustawa - Adolfa.

szta posiadam dostateczną ilość świeżych informacji, zanotowanych bezpośrednio w czasie niedawnego zwiedzania Republiki Estońskiej.

W notatkach tych mam również informację o dawnym Dorpacie i dziś siejącym urzędowo już nazywanym Tartu otrzymane od prezydenta miasta p. Karola Luika, rektora Uniwersytetu prof. J. Köppa i innych wybitnych osobistości z którymi zawarłem znajomość.

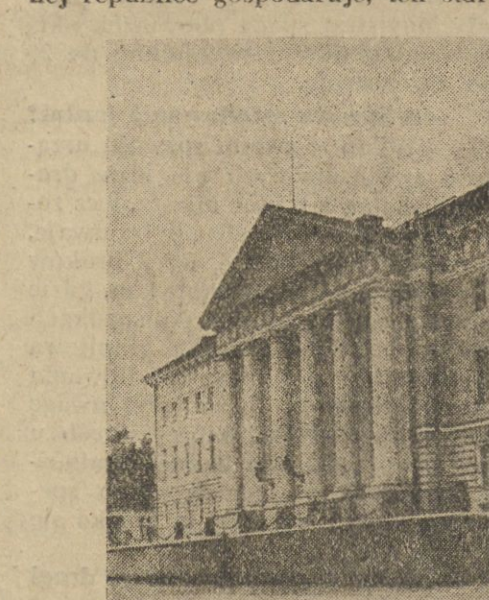
Potok tych informacji ze strony prezydenta Luika wywołała moja żartobliwa uwaga, iż Dorpat jest wiecznie młodem miastem i w zewnętrzny jego obecnym wyglądzie trudno dopatrywać się wspaniałych jego tradycji centrum kultury i sztuki.

O tak, to nietylko pan zwrócił na to uwagę, gdyż istotnie miasto moje rodzinne, któremu gospodarzę — robi wrażenie, jakby dopiero wczoraj odbudowało się po pożarze.

Według starych kronik wiadomości o istnieniu miasta sięgają dziewięciuset lat, co wskazuje, że istniało ono jeszcze znacznie wcześniej. Miasto tyle razy było doszczętnie niszczone, że obecnie liczy bardzo małą ilość starych i ciekawych zabytków budownictwa. Za taki zabytek uchodzi np. ratusz, licząc w stanie obecnym zaledwie 200 lat. Za najstarszy gmach uważany jest kościół katolicki i będąca od wieków w ruinach siedziba biskupia na Dombergu. Z istnieniem miasta, równocześnie z jego zmiennych losów historią związanym jest wiele legend — i cała, rzecz

można, twórczość w rozległej dziedzinie kulturalnej i artystycznej odrodzonej po 700-letniej niewoli Esto-nji.

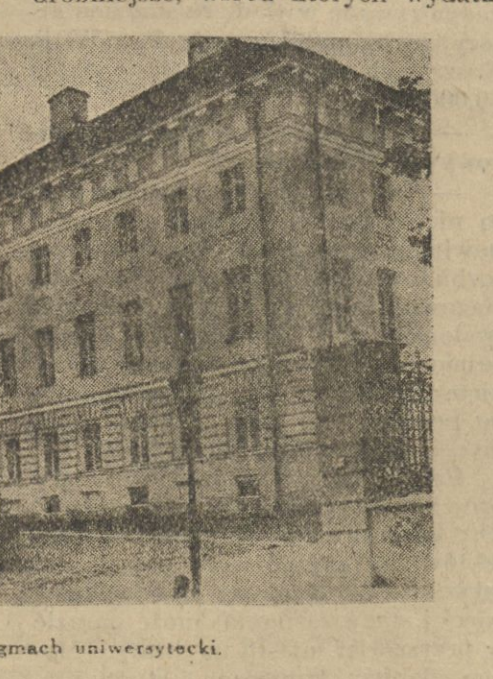
Ciekawem jest, jakże się w wolnej republice gospodaruje, ten stary



Centralny nowy gmach uniwersytecki.

— w nowych szatach będący gród estoński, liczący zaledwie 64 tysiące mieszkańców? Otóż, tak, jak cała gospodarka w państwie estońskim, gospodarka Dorpatu oparta jest na zasadzie samowystarczalności. Budżet netto wynosi 1 milion 60 tysięcy koron, brutto 3.875.555 koron, co po przeliczeniu na walutę polską, licząc koronę 2 zł. 37 gr. — dokładnie 10.184.265 zł. z groszami. Najważ

niejszą pozycję w budżecie stanowią wydatki na szkoły i oświatę, wynoszące 27 proc., dalej inwestycje — 26 proc., opieka społeczna — 19 proc., wydatki sanitarne — 5 proc. i in. drobniejsze, wśród których wydatki



administracyjne w każdym bądź razie nie przekraczają 10 proc. Ze względu na odczuwany obecnie przez miasto powszechny kryzys gospodarki, ilość bezrobotnych wynosi 1500 osób, nad którymi rozciągają opiekę władze miejskie.

Podstawą gospodarki miasta są wzorowe jego instytucje, a więc — ogromna, na torowiskach w odległości 20 km. wzniesiona niedawno e-

lektrownia, zasilająca tanią energią świetlną znaczną część kraju. Nie trzeba tu chyba dodawać, że elektrownia ta wykorzystuje całkowicie, właściwości potencjału torfu i nie używa absolutnie węgla, który zresztą, jako artykuł importowy (głównie z Anglii) z roku na rok coraz mniej waży na pasywach bilansu handlowego Estonji. Dalej p. Dorpat posiada dwie wielkie rzeźnie: miejską — pracującą dla rynku krajowego i główny współdział w wielkiej rzeźni eksportowej, powstałej przed 4-ma laty, jako przedsiębiorstwo prywatne. Z innych instytucji — wspomnieć trzeba o doskonale prosperującym Banku Miejskim, co w rodzaju naszych Komunalnych Kas Oszczędności, lombardzie i aptece, które dają miastu zyski. Majątek miejski w nieruchomościach wynosi ponad 9 milionów koron, z czego konkretne zyski wpływają z działu gospodarki leśnej na przestrzeni 28 km.² uprawianej.

Prezydent czyli głowa miasta — p. Karl Luik — jest reprezentantem najliczniejszego w 55-osobowej radzie miejskiej ugrupowania, partii narodowej, której prezesem i twórcą jest wielki publicysta, patriota i działacz estoński, b. nacelnik państwa, obecny poseł i redaktor naczelny gazety „Postimes” Jaan Tõnisson.

Partia ta liczy w radzie miejskiej 15 radnych, za nią idą socjaliści — wspólnie z robotnikami związkami zawodowymi — 14 radnych; dalej właściciele domów — 13 radnych; wreszcie partia pracy 5 radnych; chrześ-

Gdy kelner oddalił się, zwraca się drugi Szkot do pierwszego półszepem: „Czy mogę prosić pana o muchę“

